

PRZEGLĄD

RYBACKI

ZWIĄZEK PRODUCENTÓW RYB

Centrala Warszawa, Kopernika 30.

Oddział warszawski i magazyny: Rybaki 26.

Oddziały prowincjonalne: Lublin: ul. Dolna Trzeciego Maja 13, Łódź: ul. Karolew 10, Radom: ul. Lubelska 51.

Detaliczna sprzedaż ryb w Warszawie: a) w basenach własnych: Hale Mirowskie za Żelazną Bramą, Bazar na Ordynackiem, Bazar Ulrycha, Bagno 5; b) w sklepach: Warsz. Ziem. T-wo Mleczarskie, Sienkiewicza 1, Krucza 44, Elektoralna 13, Bagatela 12, Marszałkowska 38, Nowo-Miodowa 2 (róg Krak. Przedm.), Hoża 27 (róg Sadowej), Hala na placu Witkowskiego; L. Kowalski, Mokotowska 39; J. Lenartowicz, Nowy Świat 43; B. Lissowski, Pl. Teatralny 9; B-cia Pakulscy: Bracka 22 i Marszałkowska 57 (róg Koszykowej).

ZWIĄZEK ZIEMIEN

WARSZAWA, KOPERNIKA 30.



ODDZIAŁ BANKOWY

PRZYJMUJE WKŁADY NA OPROCENTOWANIE.
ZAŁATWIA WSZELKIE INTERESY I ZLECENIA BANKOWE.

Dział Pośrednictwa w kupnie i sprzedaży majątków

===== DZIERŻAWY. =====

Związek Producentów Ryb

Warszawa, Kopernika 30.

Związek Producentów Ryb dociera do konsumenta, bez udziału kosztownego pośrednictwa, drogą zorganizowanej sprzedaży detalicznej we własnych sklepach.

Związek Producentów Ryb eksploatuje na własny rachunek jeziora dzikie i zakupuje ryby przez swoich agentów. Związek posiada własne oddziały w Lublinie, Łodzi i Radomiu. **Związek ułatwia osobom, zajmującym się hodowlą ryb lub rybołóstwem, sprzedaż wszelkich produktów ze stawów, jezior, rzek i gospodarstw rybnych w stanie naturalnym lub przerobionym, jakoteż kupno przedmiotów lub artykułów, potrzebnych w gospodarstwach rybnych i przemyśle rybnym, przyczynia się do rozwoju gospodarstw rybnych i przemysłu rybnego i wykonywa wszelkie polecenia członków, dotyczące gospodarstwa, handlu i przemysłu rybnego.**

Istniejąc od roku 1916, Związek kroczy stale drogą pomyślnego rozwoju. Obecnie należy do **Związku 70 gospodarstw rybnych**, których produkcja roczna wynosi około **1 $\frac{1}{2}$ miliona funtów ryb**. Obroty w roku ubiegłym 1917/18 wynosiły poważną sumę około **3-ch milionów marek**. Kapitał zapasowy powiększa się automatycznie przez coroczne odpisy.

Wyrobiony personel techniczny, energiczne kierownictwo, własna nieruchomość i zasobny inwentarz stanowią mocną podstawę do dalszej pomyślnej działalności Związku Producentów Ryb.

W poczet członków przyjmowani być mogą właściciele i dzierżawcy gospodarstw rybnych i zakładów przemysłowych rybnych oraz towarzystwa i instytucje, posiadające prawa osoby prawnej, zainteresowane hodowlą i przemysłem rybnym. Przyjmowanie członków uskutecznia Zarząd na zasadzie regulaminu, zatwierdzonego przez Zgromadzenie Ogólne.

Wpisowe wynosi Mk. 100.—, udziały zaś Mk. 250.— od każdego 5.000 funtów produkcji danego gospodarstwa rybnego.

Przegląd

Rybacki

poświęcony wszystkim dziedzinom rybactwa polskiego, pod kierunkiem dr. Franciszka Staffa.

Organ Wydziału Rybackiego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie.

Redaguje: Włodzimierz Kulmatycki.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Kopernika 30.

Warunki prenumeraty z przes. poczt. 12 nr.—18 kor. rocznie.
Cena numeru pojedynczego 1-50 mk. — 2-50 kor.

*

*

*

Rybactwo polskie staje wobec nowych zadań.

Stajemy na placówce w brzasku nowego życia politycznego.

W chwili, gdy wreszcie po półtora wiekowym zmaganiu się okaleczonego organizmu gospodarczego, powstaje Polska w niepodległym bycie państwowym, wolna, Trójjedyna, — przebiega wszystkie dziedziny życia społecznego i gospodarczego dreszcz budzącej się mocy, rodzi się poczucie nowych zadań.

W tej chwili iszczą się upragnione nadzieje, stają się rzeczywistością marzenia pokoleń, stają się ciałem najżywotniejsze postulaty, dopełnia się nieodzowny warunek bujnego życia gospodarczego, w tej chwili w jedną arterję zlewa się krew serdeczna wszystkich, tak jak w jedno morze polskie uchodzi modra Wisła, arterja naszych prastarych siedzib.

Wśród hasel, programów, postulatów tej Wielkiej Chwili góruje nad wszystkim i wszystkich jednoczy jedno potężne, stanowcze dążenie całego narodu — ogarnięcie wylotu na morze, klucza ująć Wiślanych, swobodnego oddechu.

Przez wieków wiek nierozdzielna, od natury jednolita, łączy się dziś Wisła w jedność. Rybactwo polskie jednoczy się. Dziś wspólny sztandar polskiej bandery witać będzie zarówno rybackie łodzie krakowskich rybaków, i kutry kaszubskich morszczaków i rybitwów mazowieckich, kujawskich, podlaskich...

Ocalone dla Polski przez kaszubskich gburów dwieście jedenaste kilometrów polskiego brzegu, z rybołóstwem puckim, helskiem, gdańskim i powierzchnią z 1,200,000 hektarów jezior zachodnio-pruskich, oto godne Święta Zjednoczenia wiano, jakie wnosi do Skarbnicy Narodu rybak kaszubski, oto wiano niezgorsze od borów nieprzebranych, od soli kryształnej i węgla, ni od ziemi żywicielki.

Łączy się mocnym węzłem, nierozzerwalnym Rzeczpospolita, łączy ją Wisła--wyprobowane przez wieki sprzęgło. Przeszliśmy próbę ogniową wszystkich mąk wymyślnych—przeszliśmy zwycięsko. Przetrwał rybak kaszubski, co na swych kutrach przechował „gadkę“ polską, świadom tego, „że me Kaszube jesz strzeżeme Polsci morsciech granic“.

Jednoczy się polskie rybactwo. Przed polskim łososiem otwierają się domowe podwoje ujść wiślanych, ściele się gościniec kryształowych nurtów, staje swobodny długi zazdrośnie wzbraniany dostęp do prastarych tarlisk u stóp Tatr niebosiężnych.

Wbrew prawom narodu, prawom natury i istocie faktów, gwałtem, przemocą, przebiegłością i podstępem rozdzielona jednoczy się Stara Wisła.

Stajemy na stanowiskach W rozbiciu słabi, pełni mocy w jedności, służyć chcemy sprawie całego rybactwa polskiego, widząc jego przyszłość, świetność, wartość i potęgę. Obdarowana przez przyrodę krasą wód rozmaitych—Polska znać winna tę moc swoją, poznać tę perłę w swym Majestacie, uznać, krzewić i piastować.

Dziś rozpoczynamy przegląd rybacki, przegląd naturalnego wód naszych bogactwa, przegląd stanu obecnego rybactwa polskiego, przegląd postępu zawodowego, rozwoju stosunków prawnych i organizacji społecznej.

Ożywia nas nadzieja, że chwila obecna, w której mierzymy siły nasze na zamiary rychło przeminie, że zjawi się wkrótce wśród nas przy zbożnej, skrętej pracy, że stanie przy nas legjon, że w szeregach naszych skupimy i hodowców-rybaków i naszych dzielnych rybaków-handlowców, że nie zbraknie w przeglądzie interesów rzecznego rybactwa, i zagadnień jeziornego rybołóstwa, że poznamy wartość rybacką polskiego morza, że

danem nam będzie notować o postępach techniki, hodowli, połowu, o zdobyczach polskiej wiedzy, nauki i przedsiębiorczości i że szeregi nasze pomnożą polscy biologowie.

Czekają nas duże zadania!

W tej chwili witając pod wspólnym rządem Rzeczypospolitej rybaków kaszubskich, podhalańskich, krakowskich, suwalskich, podlaskich, mazowieckich, sandomierskich, kujawskich, wielkopolskich i śląskich składamy pierwszy, skromny numer „Przeglądu Rybackiego“ w hołdzie Pierwszemu Sejmowi Zjednoczonej Polski.

Dr. Fr. Staff.

o o o o o o o o

O stworzenie ośrodka rybackiego na Podlasiu.

Rząd Polski, przejąwszy zarząd dóbr donacyjnych, które w licznych wypadkach opuszczone przez donatarjuszy, zostały bez opieki i nie zagospodarowane stoją nieczynne i nieprodukcyjne, dążyć musi do natychmiastowego wciągania tych olbrzymich często połaci kraju do ogólnego bilansu produkcji krajowej. Zanim zostanie ostatecznie zadecydowanym przez Sejm dalszy los tego majątku narodowego, Okręgowe Zarządy Dóbr Narodowych, w braku na razie odpowiedniego państwowego aparatu administracyjnego i gospodarczego, pragnąc możliwie rychło uruchomić te warsztaty rolnicze wypuszczają poszczególne objekty gospodarcze, jak młyny, folwarki, jeziora, a nawet całe majątki w krótkoterminowe dzierżawy. W szeregu tym majątków majorackich znajdują się znaczne przestrzenie, które ze względu na konfigurację terenu, bogactwo sieci hydrograficznej, jakość gruntu i obecne użytkowanie, nadają się bezwzględnie do znacznie rentowniejszego niż dotąd rodzaju eksploatacji, w szczególności zaś stanowią rzadkie już u nas całe olbrzymie jednolite kompleksy terenów, kwalifikujących się na zalew i sztuczne gospodarstwo rybne. Po włożeniu pewnego kapitału inwencyjnego na urządzenie, można zamienić lichy dotąd rentujący się grunt na stawy i użyć na hodowlę ryb, która, jak wiadomo, jest jednym z najbardziej dochodowych rodzajów użytkowania ziemi i działem hodowli o najszybszym obrocie.

Do stworzenia takich intensywnie produkcyjnych warsztatów powołany jest w interesie kraju Rząd Państwowy i to tem bardziej, jeśli warunki po temu znajdują się w obrębie zarządzanych właśnie przez Państwo Dóbr Narodowych.

Uważamy za swój obowiązek nie tylko zawodowy, ale i obywatelski zwrócić uwagę Rządu Państwa, Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Głównego Zarządu Dóbr Narodowych na wiadome nam fakty, dane i warunki, których odpowiednie wyzyskanie przysporzyć może Krajowi niepoślednich korzyści, pożytku i dochodów.

Widząc wszelką możliwość stworzenia niebywałego u nas w kraju rozmiarami gospodarstwa rybnego w jednym kompleksie, z przypuszczalną produkcją roczną conajmniej półtora miliona funtów ryby, pozwalamy sobie przedstawić ten konkretny znany nam obiekt, wskazać na jego stan obecny, warunki założenia racjonalnej hodowli i przedłożyć odpowiednie wnioski do rozpatrzenia, celem bezwzględnej ich realizacji.

W południowo-zachodniej części dawnego pow. Włodawskiego w granicach nowoutworzonego powiatu Parczewskiego w widłach między rzekami Tyśmienicą, Piwonją, Bobrowką i Guznicą (prawe dopływy rzeki Wieprza) znajduje się w jednym kompleksie około 50.000 morgów terenów częściowo poleśnych, częścią łąk i pól ornych, należących do byłej donacji Nabokowej i Kruzensterna oraz leśnictwa rządowego Małoszka. Donacje te obejmują następujące majątki: Biała Uchnin, Dębowa Kłoda, Uścimów, Jedlanka, Tyśmienica i Małoszka. Leżąc w pasie działań wojennych, objęte masową ewakuacją okolicznej ludności, majątki te przez cały czas okupacji stały nie zagospodarowane, uległy jedynie kompletnemu wyniszczeniu lasów przez okupantów i ich liczne tartaki, znajdujące się w obrębie tak zwanych etapów. Liczne folwarki donacyjne są opuszczone i niezamieszkałe, rolnictwo zaniechane, grunta orne zapuszczone, lasy doszczętnie wycięte, łąki od lat czterech nie koszone. Kraj ten robi wrażenie okolicy dzikiej i wymarłej. Wracająca z Rosji ludność rusińska, a częścią polska, znajduje się wobec braku wszelakiego życia gospodarskiego w zupełnej bezradności, nędzy i położeniu bez wyjścia.

Zarząd Dóbr Narodowych okręgu Siedleckiego przystąpił obecnie do pośpiesznej akcji, mającej na celu uruchomienie życia rolniczego, wypuszczając w krótkoterminowe dzierżawy objekty, które przy ewentualnej reformie agrarnej nie ulegną podziałowi, jako to młyny, stawy, jeziora etc. Prawdopodobnie i pozostałe części majątków donacyjnych jak łąki, grunta orne etc. wypuści w dzierżawę w razie zgłoszenia się oferentów.

Na podstawie znanych nam stosunków miejscowych, zaczerpniętych informacji i studjów kartograficznych stwierdzamy, że w obrębie wymienionych wyżej majątków, dzięki łagodnemu nachyleniu zlewni rzeki Tyśmienicy, dzięki bogatej sieci wodnej i obecności większych zbiorników naturalnych, z całego obszaru 50.000 morgów conajmniej 10—15 tysięcy morgów łąk, sępów, poręb etc. można dogodnie zalać i zamienić na pierwszorzędne gospodarstwo rybne, przyczem niejednokrotnie przez mały nasyp, nie długą groblę, zamianę istniejącego mostka na mnich można stworzyć kilkudziesięcio, a nawet kilkuset morgowe sztuczne, osuszalne i najprawdłowsze stawy dla hodowli karpia.

Tymczasowe nasze pobieżne studja kartograficzne, oparte na warstwicznych mapach niemieckiego sztabu generalnego w podziale 1 : 100.000 wykazują, że między okalającymi wymieniony areal jeziorami: jak Krasne, jezioro Wokszta, Krzczeń, Zagłębokie Domasznie, Miejskie, Białka, a zboczami rozległej i łagodnie nachylonej zlewni rzek Tyśmienicy i Piwonji istnieje różnica poziomu 3, 6, 8, aż do 14 metrów (np. ujście Tyśmienicy do jeziora Siemień). Rzeka Tyśmienica i jej dopływy prawe Piwonja, Bobrówka, Guznica oraz rzeka Włodawka (dopływ Bugu) czerpią swą wodę z licznych i bogatych źródeł, które tworzą gęsty i wyciągnięty pas jezior, ciągnących się na północnej krawędzi wyżyny Lubelskiej między Włodawą a Łęczną. Olbrzymie te zbiorniki, stanowią wysoko położone rezerwoary wodne, górujące swem zwierciadłem ponad całą południową częścią Podlasia. W jednej linii znajduje się też z górą 40 jezior, wśród których nie brak tej miary zbiorników jak jezioro Wielkie (na Włodawce pod Wytycznym) powierzchni około 350 ha jezioro Lukie (na Bobrówce około 200 ha), Uściwierz około 350 ha, Siemień około 500 ha (na Tyśmienicy).

Przy istniejącym łagodnym spadku równiny podlaskiej, nachylonej ku północnemu zachodowi, rozwartej szeroko zlewni, górujących nad równiną podlaską jeziorach, powstały w tej okolicy liczne i obszerne sztuczne gospodarstwa rybne, które wskazują na wybitnie dla rybołówstwa kwalifikujący się charakter okolicy.

Na terenie samychże gruntów donacyjnych istnieją dziś niewielkie rybołówstwa sztuczne, a mianowicie Białka (120—150 morg.), Tyśmienica (60 morgów), Krasne (120 morg.), Uścimów. W najbliższym sąsiedztwie natomiast kompleks tych majoratów otoczony jest wieńcem gospodarstw rybnych jako to: Sosnowica. licząca blisko 1000 morgów sztucznych stawów z produkcją roczną około 200,000 f., Izabelin (50 morgów), Libiszów (około 300 morgów).

Podobnie zresztą obfitują w ryby i wspomniane jeziora podlaskie, liczące po kilkadziesiąt, kilkaset, do tysiąca morgów dochodzące, o charakterze przeważnie leszczowym, nadające się zresztą do produkcji prócz leszcza, szczupaka i do wychowu węgorza, raków etc. Wspomnieć tu wypada, że na samymże terenie donacyjnym znajduje się szereg kilkunastu jezior jak np. jezioro Krasne (około 45 ha. powierz. 163 m. nad p. morza), Kleszczów (około 80 ha. pow. 153 m. nad poz. morza), Uścimów (około 60 ha.), Miejskie (około 60 ha. pow. 153 m. nad poz. morza), Domasznie (około 75 ha. 60 m. nad poz. morza), Białka (około 50 ha. pow. 159 m. nad poz. morza), Snigienne (około 30 ha. pow. 154 m. n. p. m.), Uścimowiec (około 30 ha.), Obradowskie, Czarne, Stomielnio (pow. ok. 25 ha.), Gumienki (około 10 ha.) i inne.

W okolicy zaś, tuż pod granicą niemal donacji lub w pewnym promieniu, w tem samym zlewisku Tyśmienicy i Piwonji, leżą olbrzymie jeziora, wśród których największe z podlaskich Siemień (około 500 ha.) najniżej położone około 139 m. nad poziom morza, jezioro Białe (około 160 ha. pow. 158 nad p. morza), jezioro Czarne (50 ha. pow. 158 m. nad poz. morza), jezioro Wielkie (na Włodawce około 350 ha. 166 m. nad poz. morza), Lukie (około 160 ha. pow. 166 m. nad poz. morza), Uściwierz (ok. 400 ha. 169 m. nad poz. morza, Sumin (150 ha. 169 m. n. p. m.), Bikcze (70 ha. 169 m. n. p. m.), Drutów (70 ha. 164 m. n. p. m.), Roguzino, Piaseczno, Zagłębokie i t. d.

Większa część powyżej wymienionych jezior jest własnością państwa a cała ta okolica Podlasia ma wszelkie dane po temu, aby stać się ośrodkiem podjętej na wielką skalę państwowej akcji restytuowania rybostanu wód naturalnych kraju, stać się centrum produkcji zarybień, stworzyć w przyszłości punkt oparcia dla szkół rybackich, zakładów doświadczalnych, i być kolebką przemysłu rybnego, przetwórstwa etc.

Na doniosłość tych jezior i wód podlaskich, na niesłychaną ostrożność i planowość w działaniu jaką kierować się winien Zarząd Dóbr Państwowych przy wypuszczeniu tych jezior w dzierżawę, na konieczność kontraktowego zachowania pewnych niezbędnych ze względu na przyszłą akcję państwową rybacką zasad ochronnych i nadzór państwowy nad dzierżawionem prawem rybołówstwa, zwraca Wydział Rybacki uwagę Zarządowi Dóbr Państwa.

Cały system wodny, bogactwo jezior, wskazując na Podlasie jako na krainę wybitnie rybacką, tem dobitniej uwydatnia konieczność planowego, systematycznego wyzyskania dla celów

rybackich terenów donacji między Tyśmienicą a Piwonią, gdyż i nie gdzieindziej, a tu wypadnie stworzyć dla dobra kraju, na użytek tej ubogiej rolniczo okolicy, ośrodek rybacki i placówkę kultury rybackiej. Należy zaś pamiętać o tem że tym pasem jezior podlaskich zaczyna się smuga jezior, która jakby w przedłużeniu po przez Świtiaz wołyńską jezioro Tur poleskie biegnie szlakiem wyciągniętym wzdłuż działu wodnego czarnomorsko - bałtyckiego na wschód, wytykając jakby drogę pochodzącego naszego.

Dziś ta część Podlasia wyludniona, biedna, o niskim stopniu kultury rolniczej, zaniedbana w uprawie rolnej przez lata wojny, zniszczona przez etapy okupacyjne, zamieniona w cmentarzysko pni drzewnych, zadrga życiem gospodarczym zaroi się od osad zawodowych rybaków, zakładów przemysłowych i rybackich przetworni, warsztatów sieci, a przecięta linją kolejową Lublin—Łuków ożywi się transportowym ruchem rybackim, stanie się zakątkiem kipiącego życia, gdyż ryba, karp, leszcz, tereny rybne winny być tym dominującym pierwiastkiem produkcji dla Podlasia, jak nafta i tereny naftowe dla Borysławia, węgiel dla Śląska czy Zagłębia.

Do wykonania prawidłowego systemu stawów na całym terenie 10.000 morgów i dla uruchomienia racjonalnej hodowli potrzebny jest według naszych bardzo pobieżnych obliczeń kapitał 3—4 milionów marek, który przeważnie użyty byłoby na roboty ziemne, zatrudnił, utrzymał i dał zarobek ludności bezrobotnej i głodnej która wraca z wygnania do swych zniszczonych siedzib podlaskich.

Ze względu na objęte programem Rządu i zamierzone roboty publiczne w celu zatrudnienia bezrobotnych mas, zważywszy wreszcie, że obiekt wskazany znajduje się na terenie dóbr donacyjnych zarządzanych przez Państwo byłoby rzeczą wskazaną, aby podjęcie i wykonanie projektu wzięt na swój rachunek Rząd Polski, a mianowicie Ministerstwo Rolnictwa w ewentualnej łączności z Ministerstwem Robót Publicznych.

Dr. Franciszek Staff.

o o o o o o o

O RASACH KARPIA.

Zadaniem każdego hodowcy czy to zwierząt czy roślin jest produkcja osobników w miarę możliwości takich, któreby mu jak największe korzyści przynosiły. Staranny dobór osobników, wy-

kazujących pewne dodatnie dla hodowcy cechy prowadzi zawsze z czasem do wytworzenia ras t. j. pewnych odłamów danego gatunku zwierząt czy roślin, zachowujących owe cechy dodatnie w większym lub mniejszym stopniu dziedzicznie. Wszystkie nasze zwierzęta domowe przeszły przez ewolucję od osobników nieróżniących się zasadniczo pomiędzy sobą do osobników wykazujących pewne, zazwyczaj stałe cechy pożądane przez hodowcę. Ewolucję taką przebył również i karp, którego dziś faktycznie możemy zaliczyć do naszych pożytecznych zwierząt „domowych”. Przy kultywowaniu karpia na pierwszy plan wybijała się stale jedna jego cecha bardzo pożądana przez hodowcę a mianowicie: zdolność do szybkiego wzrostu, to jest osiągnięcia w możliwie krótkim przeciągu czasu jak największej wagi. W tym kierunku szły usiłowania hodowców, w rzeczy samej uwieńczone skutkiem bardzo pomyślnym. Obecnie znane rasy posiadają właściwość szybkiego wzrostu w bardzo dużym stopniu.

Spotykane często o wydłużonej formie ciała karpie zwane chłopskimi najbardziej zbliżają się do pierwotnej formy karpia, od jakiej rozpoczęła się celowa hodowla ras szybko rosnących. Posiadają one kształt niepomiernie wydłużony. Stosunek wysokości mierzonej od najwyższego punktu grzbietu (bez płetwy grzbietowej) do linii brzusznej, do długości liczonej od najbardziej wysuniętego naprzód punktu głowy do nasady płetwy ogonowej, przedstawia się jak 1 do 3.6 i więcej. Karpie takie odznaczają się również wielką głową w proporcji do swego całego ciała. Osiągają one wagę 1 do 2 kg. w przeciągu 5 do 10 lat, zatem w okresie bardzo długim. Z ras dzikich zdołała ręka hodowców wyprodukować rasy zdolne do szybkiego wzrostu w przeciągu krótkiego czasu. Rasy szlachetne osiągają wagę 2 kg. w przeciągu 3 lat podczas gdy rasy prymitywne potrzebują do takiego wzrostu okresu prawie dziesięcioletniego. Różnica zatem jest tu bijąca w oczy. Do wyników takich doszli hodowcy na dwu drogach. Jedni dążyli do tego ażeby hodowane przez nich karpie rozwijały jak najintensywniej swe mięśnie na grzbietowej stronie, drudzy zaś by po bokach ciała. W ten sposób wśród ras kulturalnych rozróżniamy wysoko grzbietowe i wydłużone czyli owalne. Do pierwszych zaliczamy bawarską (Aischgründer) i polską, fałszywie po za granicami kraju, a częstokroć i w Polsce galicyjską nazywaną. Rasy te odznaczają się wysokim grzbietem a co zatem idzie zmniejszeniem mianownika stosunku wysokości do długości, t. j. skróceniem długości przy równoczesnem zwiększeniu się wysokości. Najbardziej posunięta jest w tym kierunku rasa bawarska, której stosunek wyraża się jak 1 : 2'05, natomiast sto-

sunek u rasy polskiej brzmi jak 1 : 2·20. W gronie ras drugich rozróżniamy rasę frankońską, łużycką i czeską o następujących stosunkach 1 : 2·65, 1 : 2·65, 1 : 3. Stosunki szerokości do długości są to zasadnicze różnice odgraniczające poszczególne rasy od siebie, inne cechy czasami podawane jak np. obecność lub też brak łusek nie stanowią cech istotnych i w tym kierunku istnieją stosunkowo dość duże wahania. Również jednak podkreślić należy, iż podane tu cyfry stosunków nie są czemś stałym i liczb tych nie należy traktować z punktu widzenia matematyki; są one bowiem jedynie przeciętnymi z całego szeregu pomiarów.

Poszczególne rasy karpia darzą się rozmaicie w różnych rodzajach wód. W wodach chłodniejszych i jałowych darzą się lepiej wydłużone, natomiast w wodach cieplejszych i obfitszych o wiele szybciej wzrastają rasy wysokogrzbietowe. W różnych krajach różne rasy się przyjęły, głównie jednak dwie, a mianowicie polska i czeska. Polska („galicyjska“) znalazła dla siebie pełne uznanie w całym prawie Niemczech za małymi wyjątkami, w Polsce i krajach ościennych natomiast rasa czeska była hodowana częściowo w Czechach oraz krajach austrijackich. Bezspornie najlepszym jest karp polski, gdyż żeruje on najpilniej i najintensywniej, a prócz tego darzy się właściwie we wszystkich rodzajach wód.

Rasy kulturalne ulegają jednak bardzo łatwo zdegenerowaniu i powracają do pierwotnych swych przez hodowców niepożądanych cech. Ma to miejsce głównie w dwóch wypadkach: 1) jeśli stawy się zbyt silnie obsadza i ryby są wskutek tego zagłodzone, 2) jeśli się operuje zbyt długo nieodświeżanym materiałem t. j. jeżeli się stosuje chów wsobny. Chowem wsobnym nazywamy używanie do rozplodu osobników blisko z sobą spokrewnionych np. potomstwa tych samych rodziców. Wypadek pierwszy nie jest tak groźnym jak druga ewentualność, karpie bowiem zagłodzone przeniesione następnie do wód posiadających dostateczne warunki odżywienia, z czasem mogą w przeciągu kilku pokoleń powrócić do swych „dobrych“ cech, uzyskanych drogą doboru i długoletniej hodowli. O wiele groźniejszą jest natomiast ewentualność druga: chowu wsobnego. Skutkiem chowu wsobnego karłowacieje i wyrodnienie najbardziej nawet szlachetna rasa i to już przeważnie bezpowrotnie. Degeneracja tego rodzaju ma szczególnie często miejsce w wielkich rybołóstwach posiadających pełny obrót i zasklepiających się w materiale raz przez się do celów reprodukcyjnych uzyskanym. Jedynym środkiem zapobiegawczym jest w tym względzie częste „odnawianie krwi“ przez sprowadzanie wysoko kulturalnych tarlaków z miejsc odległych. W Królestwie rasa kar-

pia wykazuje zdegenerowanie, to jest pewną zmniejszoną szybkość wzrostu w stosunku do karpia hodowanych w Galicji. głównie właśnie z powodów omówionych w drugim wypadku. Istnieć powinna zatem dążność do sprowadzania wysoko kulturalnych ras z Galicji do Królestwa, celem poprawy tutejszego karpia. Próby przedsięwzięte przed wojną w latach 1913 i 1914 przez kierownictwo Stacji doświadczalnej rybackiej w Rudzie Malenieckiej dały rezultaty nader dodatnie. Obecnie przeprowadzenie ulepszenia rasy karpia w Królestwie będzie tem łatwiejszem, iż padły sztuczne kordony graniczne, dzielące połacie Polski; po ich zniknięciu wszelkie przeszkody natury technicznej, więc przedewszystkiem transportowe usunięto, zatem przewóz potrzebnej ilości tarlaków nie będzie napotykał na swej drodze dotychczasowych trudności.

Włodzimierz Kulmatycki.

o o o o o o o

W sprawie dorzecza Dunajca.

Poniżej zamieszczony memoriał w sprawie włączenia całego dorzecza Dunajca do obszaru Państwa Polskiego został przez autora przedłożony odpowiednim czynnikom miarodajnym. Korzystając z uprzejmości p. Dr. E. Schechlla podajemy go w naszym czasopiśmie w pełnem brzmieniu, oceniając jego doniosłość dla polskiej gospodarki rzecznej.

Przypisek Redakcji.

Rewiry rybackie w zachodniej części kraju, a więc w dorzeczu Wisły są wogóle znacznie cenniejsze niż w środkowej i wschodniej Galicji, przedewszystkiem ze względu na obecność szlachetnej ryby wędrownej t. j. łososia. Pod względem rybności a zatem i wartości, rzeki galicyjskie idą po sobie w następującym porządku: 1) Dunajec, 2) Skawa, 3) Wisła, 4) Bug, 5) Prut z Czeremoszem, 6) Soła, 7) Dniestr, 8) San. Dunajec umieszczony na pierwszym miejscu jest bezsprzecznie uznany przez wszystkich znawców rybactwa krajowego za najrybniejszą rzekę w całym kraju. Jako największy po Sanie dopływ Wisły jest ze swymi dopływami istnem eldoradem ryb łososiowatych, a zarazem kolebką podstawowej ryby dla całego dorzecza Wisły, tego chleba codziennego rybaków wiślanych t. j. świnki (*Chondrostoma nasus*). Bogactwo rybostanu Dunajca, zwłaszcza pod względem ryb łososiowatych i świnek jest wprost zdumiewające. Wystarczy kilka przykładów: W roku 1917 w czasie odłowów IV rewiru

Dunajca w powiecie nowotarskim wyłowiono na przestrzeni 1 km. biegu rzeki przy pomocy podrywek, a więc rodzaju sieci, któremi nie można z natury rzeczy gruntownie ryb odłowić, około 1000 kg. świnek, 50 kg. łososi i 200 kg. pstrągów i lipieni. W rewirach od IX—XIII w powiecie nowosądeckim łowiono dziennie za pomocą t. zw. odjazek 50—200 kg. łososi. Jeżeli się zważy, że rewiry takie mają po 7 — 10 klm. długości, to musi się przyznać, że wydajność ich stanowi ważny czynnik aprowizacyjny. Świnki bywają spożywane świeżo, a pozatem masowo suszy je i wędzi ludność włościańska, mając zapas doskonałego mięsa. Łosoś upodobał sobie specjalnie kryształowe wody Dunajca do swych wędrówek i na kolebkę dla potomstwa do tego stopnia, że Dunajec jest najbardziej miarodajnym dla stanowiska łososia w całym dorzeczu Wisły. Również świnka wyparta ze swoich tarlisk z Wisły, wskutek regulacji tej ostatniej przeniosła je do dopływów Wisły, wybierając znów przedewszystkiem Dunajec i stanowiąc tam ogromnie przeważającą większość rybostanu dochodzącą do 90%. Dunajec można więc bez przesady nazwać wylęgarnią dwóch najcenniejszych i najważniejszych dla całego dorzecza górnej Wisły gatunków ryb t. j. dla łososia i świnki. Jest on prawdziwą perłą wśród wód całej Polski.

To też od szeregu lat rzeka ta była pod specjalną opieką krajowego Tow. rybackiego w Krakowie, które zarybiało ją bardzo intensywnie z krajowych gatunków narybkiem łososia, troci i pstrąga strumiennego, oraz próbowało aklimatyzacji kilku innych gatunków amerykańskich, z których za zupełnie udane należy określić wprowadzenie skałopstrąga amerykańskiego (*Salmo fontinalis*), jaki przyjął się znakomicie i obrał sobie za siedzibę właśnie najwyższy bieg Dunajca, leżący na pograniczu Galicji i Węgier. Szereg lat żmudnej pracy nad podniesieniem rybostanu Dunajca poświęcił również Klub miłośników sportu wędkowego w Krakowie, broniąc dzierzawione przez siebie rewiry przed plagą rozwielmożnionego kłusownictwa i racjonalnie je zagospodarowywując.

Niestety te usiłowania były paraliżowane, a mimo to wspaniałe wyniki wyzyskiwane przez złego sąsiada t. j. przez Węgrów, a to z powodów technicznych, ze stosunków terytorjalnych. Mianowicie z jednej strony bieg naszego Dunajca przechodził w dwóch miejscach na stronę węgierską a to: 1) pomiędzy gminami Maniowy i Frydman na przestrzeni 4—5 klm. i 2) koło Czorsztyna na nieco mniejszej przestrzeni. Z drugiej strony prawe dopływy Dunajca jak np. Białka należały w części swego biegu do Galicji, a w części do Węgier, względnie inne w całości do Węgier. W takich warunkach korzystali niesprawiedliwie z pracy i zabie-

gów czynników Polski Węgrzy. Mając w swem ręku drobne od-
cinki biegu Dunajca, przez które jednak łososie w swej wędrów-
ce do powyżej leżących tarlisk musiały przechodzić, niszczyli je
masowo, ustawiając przyrządy do łowienia zagradzające i zamy-
kające całe koryto. Zwłaszcza pomiędzy wspomnianymi gminami
Maniowy i Frydman, Węgrzy będąc w posiadaniu małej prze-
strzeni obu brzegów Dunajca ustawiali tam niedozwolone ustawą
zarówno galicyjską jak i węgierską przyrządy do łowienia łososi
t. zw. odjazki, wyławiając wszystkie łososie dążące w górę rzeki
do prastarych swoich naturalnych tarlisk.

Należy wyjaśnić, że łosoś jest to ryba wędrowna, wzrasta-
jąca w morzu Bałtyckiem, która na tarło wędruje do górnego
biegu rzek aż do krainy pstrągowej, do małych górskich potoków,
tam składa swą ikrę a narybek wylęgły wędruje po roku z po-
wrotem do morza, gdzie nader szybko wzrasta i wraca jako kil-
kukilowa wspaniała ryba na tarło do miejsc swego urodzenia. Ta
ostatnia właściwość biologiczna jest nader cenną i jest podstawą
całej nowoczesnej gospodarki, polegającej na tem, że łososie wy-
ciera się sztucznie w wylęgarniach, uzyskując przytem znacznie
wyższy procent zapłodnionej ikry 80—90% (podczas gdy w na-
turze osiąga on tylko 25—30%), a następnie wpuszcza się drobny
wylęgły narybek do rzeki, który wędruje do morza i który natura
wraca wkrótce jako duże ryby o wysokiej wartości mięsa, a przy-
tem jako b. ceniony przedmiot sportu. Tego ostatniego względu
także nie można lekceważyć, gdyż łosoś jest najbardziej cenioną
rybą sportową i rewiry zarybione tym gatunkiem posiadają wy-
soką wartość pieniężną. Wszędzie, a specjalnie w Anglii dają
takie rewiry sportowe bez porównania większą rentę niż najlepiej
zagospodarowane i wyzyskane na mięso.

Masowe łowienie łososi ze strony Węgrów przez zamknięcie
całego koryta miało i inne jeszcze fatalne skutki. Było powodem
mianowicie, że dzierżawcy poniżej leżących rewirów, nie chcąc
dopuścić, aby wszystkie łososie wpadały do pułapki Węgrów,
ustawiali również na swoich rewirach zabronione ustawą odjazki,
motywuując ten krok tem, że lepiej jeżeli oni te łososie wyłapią
niż mają z nich wyłącznie korzystać Węgrzy, którzy zupełnie do
podniesienia rybostanu się nie przyczyniają. W ten sposób odby-
wało się na wyścigi niszczenie łososia, które zwłaszcza w roku
1918 przybrało niebywałe rozmiary, gdyż prawie na każdym re-
wirze stwierdzono, nieprawne odjazki, unicestwiająca wszelkie za-
biegi nad utrzymaniem i rozmnożeniem szlachetnego gatunku
a władze były wobec ogólnego rabunku bezsilne.

Od szeregu lat (przeszło 10) starano się Tow. rybackie w Krakowie o usunięcie tych bezprawi przy pomocy krajowych władz. Nieustannie prowadzono pertraktacje z rządem węgierskim, odbywano liczne komisje i ustanawiano wspólne normy połowów i gospodarki, które jednak nigdy nie weszły w życie. Nawet kroki podejmowane wprost u prezydentów ministrów hr. Tiszy i dr. Wekerlego nie odniosły żadnego praktycznego skutku.

W r. 1918 powzięto wreszcie Tow. rybackie, doprowadzone do ostateczności plan wykupna prawa rybołówstwa na przestrzeni Dunajca zajętej przez Węgry. Byłe c. k. Namiestnictwo, Urząd odbudowy Galicji poparł te usiłowania, które jednak mimo to nie doprowadziły do rezultatu. Pomiędzy gminami Maniowy i Frydman istniały dwa uprawnienia węgierskie. Właścicielka jednego z nich odmówiła kategorycznie sprzedaży, a właściciele drugiego zażądali ogromnej sumy. Przyjąwszy nawet te wygórowane żądania nie zaradziłoby się złemu, gdyby drugie uprawnienie zostało w dawnych rękach. Tak więc i na tej drodze nie można było osiągnąć celu.

Obecnie przy sposobności ustalania granic Państwa Polskiego nadarza się sposobność uregulowania tych stosunków i w tej mierze przedstawiam następujący wniosek:

Dorzecze Dunajca, po Sanie największego dopływu Wisły w Galicji, jest najbardziej rybną wodą na obszarze całej Polski. Kryjąc w swym górnym biegu prastare tarliska cennych łososi, zaś w całym biegu łąliska najważniejszej i podstawowej dla całego dorzecza Wisły ryby t. j. świnki, stanowi najlepszy i pierwszorzędnej wagi przedmiot rybołówstwa. Posiadanie całego biegu Dunajca jest ze względu na gospodarkę rybacką w całym dorzeczu Wisły nieodzowne. Niestety części jego górnego biegu, a mianowicie zarówno odcinki głównego biegu koło gmin Maniowy i Frydman, oraz koło Czorsztyna, jak i prawe dopływy, które w części (Białka, Poprad) inne i w całości (Lapsanka, Rjeka Lipnik i t. d.) należą do Węgrów, którzy użytkując te stosunki terytorjalne niszczą rybostan bezwzględnie, wyrządzając przez to ogromne szkody i paraliżując wszelkie zabiegi krajowych czynników około racjonalnego zagospodarowania. Dla tych ważnych względów gospodarczych należy dążyć jak nasilniej przy ustalaniu granicy pomiędzy Państwem Polskiem a Węgrami — jako maksimum postulatu — do zatrzymania całego dorzecza Dunajca wraz z wszystkimi dopływami z prawej strony t. j. Białką, Lapsanką, Rjeką, Lipnikiem i Popradem, a w każdym razie — jako minimum

postulatu — do zatrzymania całego biegu samego Dunajca i Białki. Wyłączenie z obszaru Węgier części biegu Dunajca koło gmin Maniowy, Frydman i koło Czorsztyna, oraz całego biegu Białki jest dla Polski ze względów gospodarczo-rybackich bezwarunkowo konieczne.

Dr. Edward Schechtel
Referent b. c. k. Namiestnictwa
Urzędu Odbudowy Galicji.

o o o o o o o

Wskazówki rybackie na marzec.

Miesiąc marzec to czas bardzo intensywnej pracy dla gospodarza stawowego. Rozpoczyna się bowiem przygotowanie stawów do obsady. W tym celu należy w stawach opadowych zamknąć mnichy, jak najwcześniej, nawet już przy końcu lutego, ażeby jak największą ilość wody zgromadzić. Z początkiem marca powinno się również zamykać mnichy w stawach posiadających stale obfity dopływ wody, a to celem ogrzania się wody i przygotowania w ten sposób dobrych warunków dla obfitego rozmnożenia się planktonu. O przygotowaniu stawów przesadkowych musi się także pomyśleć i w tym celu należy je w miarę możliwości przeorać i zwapnować, licząc na móg stawu około 4 q. (26 pudów) wapna. W tym celu wapno rozłożyć w stawach na kupki i polewać wodą, póki nie zmieni się w proszek; natychmiast po zgaszeniu i przemianie w proszek, trzeba zająć się jego rozsypaniem po całym obszarze stawu. Przy końcu marca lub wcześniej w razie sprzyjających warunków atmosferycznych należy przystąpić do obsady stawów. W tym celu trzeba przeprowadzić odłów stawów w których ryby obsadowe zimowały jakoteż sadz zimowych. Przy odłowach należy pilnie baczyć ażeby ryb nie uszkadzać, gdyż odbija się to następnie na ich wzroście. Ważną jest rzeczą nie zapominać przy obsadzie o ważeniu jej i liczeniu sztuk, gdyż umożliwia to następnie dokładną kontrolę przy odłowach jesiennych. Przewozu obsady dokonywać w warunkach dla niej jak najkorzystniejszych t. zn. transportować w beczkach niezbyt silnie obsadzonych. Beczka 200 litrowa może przewieźć bez narażenia na śnięcie 10 do 12 kóp narybku karpia, około 50 kg. (125 funtów) kroczków karpia lub lina, 16 do 18 kóp narybku lina, 5 do 7 kóp narybku pstrąga lub sandacza, 10 kg. do 12 kg.

(25 do 30 funtów) dwu lub trójlatków pstrąga względnie sandacza. Przy okoniach i szczupakach liczby leżą w środku pomiędzy odpowiedniami dla karpia i pstrąga. Wrzucanie obsady do stawów dużych należy uskutecznić w kilku miejscach. Obsadzając stawy karpiami i linami należy pamiętać o tem, iż darzą się one najlepiej w stawach o temperaturze rocznej powyżej 17° C. Wody o niższej temperaturze są odpowiedniejsze dla ryb pstrągowatych. Obsadzając stawy karpiami należy dawać zawsze 10%•linów, gdyż skutkiem odmiennego sposobu żerowania nie czynią one karpiom żadnej konkurencji a nawet zużytkowują pokarm przez nie niewyzyskany. W stawach do których dochodzi wskutek nieszczelnych urządzeń dopływowych biała ryba, należy dodać pewną ilość ryb tak zwanych policyjnych. Najlepiej w tym względzie nadaje się: szczupak i sandacz. Dodając kilka ryb policyjnych czynić to bardzo uważnie i uwzględniać ten moment, że ryby drapieżne rosną o wiele szybciej od karpia i że po pewnym przeciągu czasu mogą się stać dla niego niebezpiecznymi. Do stawów obsadzonych kroczkami należy dawać jednoroczny narybek szczupaka. Stawów narybkowych wogóle nie obsadzać rybami policyjnymi, mogą one wywołać zbyt wielkie spustoszenie wśród narybku. Bardzo często przy obsadzie stawów popełniają niektórzy gospodarze jeden błąd, a mianowicie do stawów obsadzonych jednolletnim narybkiem karpia, celem hodowli dwuletnich kroczków dodaje się nie wyrosnięte dobrze dwuletnie kroczi. Ryby te zamizerowane mieszają się z obsadą na kroczi w ścisłym tego słowa znaczeniu t. j. na dwulatki. W latach następnych obsadzając takimi „kroczkami“, które liczą dwa i trzy lata, może gospodarz stawowy ponieść bardzo wielkie straty w obniżeniu się produkcji, gdyż w stawach obsadzonych częściowo „kroczkami“ trójletnimi, pochodzącymi z owych zamizerowanych dwuletnich kroczków, może bardzo łatwo nastąpić w czwartym roku hodowli tarło „kroczków“ trójletnich. Pod pojęcie „kroczek“ podpadają wogóle wszystkie karpie lecz tylko dwuletnie, przy czem nie uwzględnia się ich wielkości. Nazywanie kroczkami ryb starszych posiadających wielkość, którą normalnie osiągnąją dwulatki, jest wręcz fałszywem i nieodpowiedniem a prowadzącem do przykrych nieporozumień. Po ukończeniu odłowów należy, przystąpić do opracowania planu sztucznego karmienia i zamówić potrzebną ilość karmy.

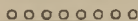
Dla hodowcy pstrąga marzec to również czas pracy. Narybek pstrąga strumiennego poczyna się wykluwać. W aparatach wylęgowych należy pilnie usuwać pozostałe błonki jajowe przy

pomocy szczypczyków lub też tiulowego czerpaczka. Po wykluciu się należy pilnie usuwać śnięte rybki. Przy żywieniu narybku należy przedewszystkiem stosować metodę naturalnej karmy, t. j. karmić przy pomocy rozwiłitek, oczlików a z czasem larw much. Zdobywać można obficie owo pożywienie przy pomocy siatki tiulowej w drobnych stawkach i większych kałużach wiejskich. Hodowlę tych zwierząt prowadzić w dużych naczyniach np. beczkach. W razie braku naturalnej karmy zastąpić ją się musi wątrobą cielęcą lub wieprzową, mózdzkiem lub krwią. Wszystkie te karmy muszą być w odpowiedni sposób preparowane a zatem mielone na maszynie i przetarte przez delikatne sito na miękką papkę. Przy podawaniu sztucznej karmy należy pilnie zważać na to, ażeby nie podawać więcej, jak pstrążki zjeść mogą, gdyż w przeciwnym razie prowadzi to do zanieczyszczenia wody. W razie sprzyjających warunków atmosferycznych można przystąpić do obsady stawków oraz do rozpuszczenia narybku po potokach i rzekach. W stawkach wysadzać pstrążki blisko przyływu wody, ażeby mogły się rychło odświeżyć po trudach transportu. W płynących wodach, należy wybierać miejsca o silnym przepływie, jednakowoż nie o rwącym prądzie. Rozsadzenie narybku w rzekach musi nastąpić w kilku miejscach. W marcu i kwietniu rozpoczyna się okres tarła pstrąga tęczowego.

Na wodach dzikich w marcu kończy się okres połowów pod lodem i rozpoczynają się odłowy przy pomocy wielkich włoków. Marzec to okres czasu tarła szczupaków, które celem jego odbycia wychodzą na płytkie miejsca. Pilną należy zwracać wówczas uwagę na kłosowników nań czyhających. Czapla siwa powraca z południa. Stosowny to bardzo czas do zastawiania na jej żerowiskach paści na nią.

Dla wędkarza marzec jest czasem spoczynku, gdy część ryb sportowych podpada (w Galicji) pod czas ochronny, zaś pstrąga należy nadal ze względów gospodarskich ochraniać.

Włodzimierz Kulmatycki.



Z Wydziału Rybackiego C. T. R.

I.

Wydział Rybacki C. T. R., który stworzył u siebie instruktorjat włościańskiej hodowli ryb, wysłać może specjalistę rybaka i technika na miejsce w celu zakwalifikowania terenu, dokonania

pomiarów i udzielenia wskazówek przy założeniu stawów, oraz wskazówek jak hodować ryby.

Koszty związane z tym przedstawiają się następująco:

1) Wyjazd na miejsce celem oceny terenu i wody liczy się po 75 mk. za dobę, wliczając w to czas w drodze, oraz koszty przejazdu.

2) Zamawiający instruktora obowiązani są dostarczyć podwód do stacji kolejowej, a do pomiarów dokonanych w czasie pracy na miejscu dostarczyć 2-ch chłopaków do noszenia łańcucha i łąty, oraz kilkudziesięciu kołków.

3) W razie pomyślnego wyniku badań, plan, szkice i kosztorysy dokonywane są bezpłatnie.

4) Dojazd technika i instruktora przy podjętych robotach, lub dla zorganizowania hodowli w już gotowych stawkach, liczy się 35 mk. za dobę.

Przy wspólnych zamówieniach sąsiadujących gospodarzy, lub gminy, rozłożony na każdego gospodarza koszt jest bardzo nieznaczny.

Przysłać technika możemy nieprędzej jak po 1 marca z wczesną wiosną. Nadmieniamy jednak, że ze względu na iczne zgłoszenia, należy wcześniej zgłosić swe żądania.

II.

Wydział Rybacki uruchomił już częściowo po sprowadzeniu inwentarza naukowego Stacji doświadczalnej rybackiej z Rudy Malenieckiej Laboratorium schtyologiczne przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie ul. Miodowa 17 i przyjmuje do djagnozy i oceny chore ryby i karmę rybią. Obecnie pod kierunkiem Dr. Staffa i przy współudziale asystentki pani Zofji Łokuciewskiej przystąpi do uruchomienia działu analizy wody oraz czyni przygotowania do rozpoczęcia z wiosną fizjograficznych badań rzek i jezior. Wszelkie przesyłki chorych i śniętych ryb skierowywać należy pod adresem „Laboratorium Ichtyologiczne przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego“, ul. Miodowa 17, skierowując równocześnie zawiadomienia i listy wyjaśniające okoliczności, wśród których śnięcie ma miejsce do Wydziału Rybackiego C. T. R. Warszawa, Kopernika 30.

III.

Wydział Rybacki C. T. R. wzywa hodowców ryby by zgłaszali w biurze Wydziału Rybackiego swoje zapotrzebowanie na rybę obsadową, oraz ilość ryby obsadowej, (narybek, kroczi

i tarlaki), którą mają do zbycia, podając równocześnie ceny. Wydział Rybacki C. T. R. pragnie bowiem odegrać rolę nieinteresowanego pośrednika w tej sprawie.

IV.

Import tarlaków karpia do Królestwa.

Kwestja poprawy rasy karpia w Królestwie jest rzeczą nader ważną. Wskutek nieodświeżania krwi swych tarlaków wielka ilość rybołówstw gospodaruje przy pomocy obsady, posiadającej rodziców zdegenerowanych. Naturalnie, że ten sposób gospodarki wpływa niepomiernie ujemnie na wyniki hodowlane, a co zatem idzie w parze obniża bardzo dochody pieniężne. Stacja rybacka w Rudzie Malenickiej rozpoczęła przed wojną w kierunku poprawy rasy karpia w Królestwie starania przez sprowadzenie z Galicji (z Osieka pod Zatorem) tarlaków. Rasa hodowana w Osieku uchodzi dziś za najlepszą za ziemiach Polski. I w rzeczy samej nadzieje pokładane przy sprowadzeniu w roku 1913 i 1914 tarlaków z Osieka nie zawiodły inicjatorów. Zachęceni tymi wynikami Wydział Rybacki C. T. R. pragnie i tego roku sprowadzić owe tarlaki, tem bardziej, że zgłoszenia z żądaniem sprowadzenia napłynęły już do Wydziału Rybackiego. Ażeby umożliwić szerszemu ogółowi gospodarstw stawowych w Królestwie odświeżenie swej obsady, zwraca się Wydział Rybacki C. T. R. do wszystkich interesowanych z wezwaniem zgłoszenia swego zapotrzebowania w możliwie najkrótszym czasie. Wszelkich informacji w tej sprawie udziela Wydział Rybacki C. T. R. bardzo chętnie ustnie lub pisemnie.

V.

Rejestracja strat wojennych rybackich w Królestwie.

Rejestracja strat wojennych poniesionych przez rybactwo polskie stała się obecnie rzeczą bardzo aktualną. Rozchodzi się bowiem o stwierdzenie rozmiarów szkód spowodowanych bądźto przez wojska okupantów, bądź też przez rosyjskie. Rejestracja wszelkiego rodzaju strat wojennych, a zatem rekwizycji i szkód spowodowanych wypadkami wojennymi na linii jest przeprowadzoną w Galicji w całej pełni bądź to przez biuro świadczeń wojennych namiestnictwa, bądźto przez poszczególne oddziały Krajowego Urzędu Odbudowy. Natomiast w Królestwie nie mamy w tym kierunku żadnych danych specjalnie w rybactwie i skoro przed niedawnym czasem zwróciły się kompetentne czynniki do

Wydziału Rybackiego C. T. R. z zapytaniem w kwestji strat poniesionych przez rybactwo, Wydział nie mógł udzielić żadnych danych faktycznych i wszelkie swe obliczenia musiał opierać jedynie na przypuszczeniach. Brak faktycznych podstaw może się następnie bardzo dotkliwie odbić na poszkodowanych. Chodzi tu bowiem o dostarczenie cyfr i dat, na podstawie których Polska na kongresie pokojowym będzie mogła opierać swe żądanie odszkodowania od niszczycieli naszego majątku narodowego. Rejestracją strat w rybactwie zająć się pragnie Wydział Rybacki C. T. R. i dlatego wzywa wszystkich interesowanych, ażeby zgłaszali piśmiennie swe straty wedle następujących schematów.

A. Gospodarstwo stawowe:

1) Nazwa majątku, gmina, powiat, stacja poczty i telegrafu; 2) Imię i nazwisko właściciela; 3) Obszar gospodarstwa rybnego w morgach; 4) Jakie straty poniosło gospodarstwo w rybostanie skutkiem rekwizycji (przez jakie wojska); 5) Straty poniesione skutkiem rekwizycji w stawkach (przyrządach) rybackich; 6) Straty poniesione w rybostanie wskutek działań wojennych (spuszczenie stawu i t. d.); 7) Straty techniczne poniesione wskutek działań wojennych (zniszczenie mnichów i rowów doprowadzających, przekopanie grobli i t. d.); 8) Straty w stawkach rybackich wskutek działań wojennych; 9) Straty poniesione z powodu obniżenia produkcji wskutek wojny.

B. Gospodarstwa na wodach dzikich (jeziorach i rzekach):

1) Nazwa majątku, gmina, powiat; 2) Stacja poczty i telegrafu; 3) Imię i nazwisko właściciela; 4) Długość wód bieżących rzek i t. p. w wiorstach lub powierzchnia jeziora w morgach; 5) Jakie straty poniosło gospodarstwo rybne wskutek rekwizycji w rybostanie i stawkach rybackich; 6) Straty poniesione w rybostanie i stawkach rybackich wskutek działań wojennych; 7) Straty poniesione z powodu obniżenia produkcji wskutek wojny; 8) Przypuszczalny okres czasu, którego będzie potrzebować dane gospodarstwo do powrotu na dawny poziom produkcji i straty roczne z tem związane.

Wydział Rybacki C. T. R. podejmując zorganizowanie się owej akcji rejestracyjnej, zawiadamia interesowanych, iż ma ona na celu jedynie tylko charakter informacyjny nie pociągając za sobą żadnych następstw prawnych. Dlatego to należy niezależnie od zgłoszenia swych strat w Wydziale Rybackim C. T. R., rejestrować je również w odpowiednich biurach rejestracyjnych.

Z Koła Rybackiego.

W dniu 8 lutego r. b. odbyło się zebranie Koła Rybackiego, wyłonionego ze Stowarzyszenia Pracowników Handlu i Przemysłu Rolniczego przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem. Zebranie zagał p. Szpaderski, który zaznaczył że wybrani poprzednio członkowie zarządu pp: Szpaderski, Mioduszewski i Fulde stanowią Komisję Organizacyjną, która po wypracowaniu regulaminu złoży swe mandaty w ręce nowowybranego Zarządu. Największe zainteresowanie wzbudziła sprawa samokształcenia zawodowego, nad którą rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja. Uproszono p. Dr. Staffa aby zechciał wygłosić kilka prelekcji z zakresu wiadomości potrzebnych przy obchodzeniu się z rybami w handlu, oraz zasad fizjologii ryb. Również postanowiono podzielić między siebie opracowywanie specjalnych referatów, traktujących o handlu i przemyśle rybnym. Pozatem zdecydowano zająć się stworzeniem zbioru towaroznawczego. Po przedyskutowaniu sprawy składek członkowskich i funduszu dla założenia biblioteki zawodowej, przewodniczący posiedzenie zamknął.

Sprawozdanie z targu rybnego.

Pragnąc dawać czytelnikom naszym stałe sprawozdanie z rynku rybnego, Redakcja zwróciła się do Związku Producentów Ryb, jako jedynej poważniejszej instytucji handlowej rybnego z propozycją udzielenia „Przeglądowi Rybackiemu“ materiałów sprawozdawczych z rynku rybnego. Związek obiecał chętnie zażośćuczynić naszemu życzeniu.

W zakresie handlu rybami stawowymi, sprzedaż ma się ku końcowi. Rozpoczynana zwykle w sierpniu kampanja nabiera intensywności w miarę zbliżania się świąt Bożego Narodzenia, kiedy osiąga swój punkt kulminacyjny. Podczas świąt Zw. Pr. Ryb zorganizował na dużą skalę sprzedaż detaliczną, ułatwiając nabywanie ryb zarówno osobom pojedynczym, jak kooperatywom, stowarzyszeniom i innym instytucjom. Wcześniejszy niż zwykle koniec sprzedaży ryb stawowych przypisać należy zmniejszeniu produkcji rybnego wskutek chłodnego lata. Ceny poprzednie utrzymują się.

Jezióra dzikie i rzeki nasze również nie odznaczały się w roku ubiegłym obfitością połowów. Ten fakt, jak również trudności komunikacyjne i roztopy przyczyniły się znacznie do

podniesienia cen rynkowych, nie zdradzających jednakże nadzwyczajnych wahań.

Na rynek Warszawy, Lublina, Łodzi i Radomia Związek Pr. Ryb sprowadził dotąd około 800.000 funt. ryb stawowych. Sprzedaż tych ryb jak podano wyżej, ma się ku końcowi, rozpoczyna się zaś sezon połowu i sprzedaży ryb z rzek i jezior dzikich.

Dowóz ryb z dzikich rybołówstw jak dotąd niewielki. Najwięcej pojawiło się szczupaków, linów i karasi, mniej zaś ślizów, leszczy, okoni i płoci. Sandacze, prawie nie spotykane, sprzedawane są po Mk. 10—12 za funt. Ceny innych ryb wahają się, utrzymując się jednakże w granicach następujących: (za funt polski w markach) szczupaki 8.00, liny 7.50, karasie 7.00, ślize 8.00, leszcze 6.00—7.00, okonie 3.50—4.00, płocie 2.50—3.00.



RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Kalendarzyk rybacki. W Galicji rozpoczyna się 16 marca czas ochrony jaziów (*Idus melatonus*) lipieni (*Thymallus vulgaris*) i głowacic (*Salmo hucho*). Przez cały miesiąc ochrona raków (samicy i samców).

Rabunkowy polów ryb przez Czechów na Dunajcu. „Gazeta Podhalańska” donosi: Zaledwie od tygodnia są Czesi naszymi sąsiadami, a już poznaliśmy ich dokładnie, kim są ci nowi „bracia”. Obsadzili oni gęsto granicę tak od strony Spisza jak i Orawy, a że to narodek bardzo ciekawy przekraczają ciągle granicę na różnych punktach wchodząc do naszych wiosek i wypytując się o różne potrzebne im rzeczy. W ostatnich dniach wyrządzili już ogromne szkody ludności polskiej, gdyż materjami wybuchowymi (granatami ręcznymi) zniszczyli w barbarzyński sposób w zupełności ryby w Dunajcu na ogromnej przestrzeni, gdyż od Czorsztyna przez Pieniny aż po Szczawnicę. Furami wywieziono zabite ryby, jak łososie, pstrągi, lipienie i t. d., a reszta zwłaszcza narybek spłynął w dół rzeki pokrywając powierzchnię wody grubą warstwą. Skutki tego rabunkowego niszczenia odczuwać będziemy przez lat kilka.

Nowy gatunek pasożyta ryb. Borodin opisuje w „Zeitschrift für Fischerei” nowy gatunek pasożyta rybnego *Ergasilus hoferi*, z rzędu widłonogich skorupiaków.

Ergasilus hoferi pasożytuje głównie na skrzelach linów, stwierdzono jednak jego obecność również u leszcza, szczupaka, okonia i czerwionki. Występowanie sporadyczne tego gatunku nie sprowadza u ryb żadnych bijących w oko zmian patologicznych; jeżeli jednak pojawi się on w większej ilości wówczas spowodować może bardzo groźne śnięcie ryb. Ryby, których skrzela w dużej liczbie zaatakował ten pasożyt wykazują silne schudnięcie; grzbiet przybiera kształt ostrza noża, oczy zapadają się w głąb a na skórze tworzą się czasami liczne rany o jaśniejszym lub ciemniejszym czerwonym obwodzie. Na skrzelach ryb opadniętych przez tego pasożyta widać częstokroć również i osiadłe tam pleśnie. Rozumie się, iż pleśnie owe są tu na miejscu wtórnem, jako infekcja miejsc zranionych. Chore ryby pływają przewrócone na bok, przyczem głowa i ogon zwieszają się ku dołowi; nie reagują one w zupełności na mechaniczne bodźce zewnętrzne. Pozostawione w więcierzach sną w przeciągu krótkiego czasu. Podwyższona temperatura wody sprzyja niepomniernie rozwojowi pasożyta, a co zatem idzie powoduje silniejsze śnięcie ryb w roku 1910. Wedle sprawozdania tamtejszego rybołówstwa w ciągu ciepłych dni kwietniowych i czerwcowych, w okresie których to miesiące najsilniejszym był ubytek ryb, dziennie znachodzono 10 do 17 kilogramów ryb śniętych, wykazujących liczne egzemplarze tego gatunku pasożyta.

Cykl rozwojowy brózdogłowca. Znanem jest od dłuższego czasu w jaki sposób następuje infekcja ludzka przez tasiemca brózdogłowca (*Dibothriocephalus latus* L.), odróżniającego się przez swe krótkie a szerokie człony w sposób bardzo wybitny od innych gatunków.

Natomiast dotychczas nie wiedziano w jaki sposób tym tasiemcem zarażają się ryby. Wągiel brózdogłowca, żyjący szczególnie często w szczupaku i w okoniu dostawał się przy jedzeniu niedostatecznie ugotowanego mięsa rybiego do organizmu ludzkiego i tam wyrastał w dojrzałą formę. Bardzo często miało to miejsce w Prusach wschodnich, szczególnie wśród ludności nad Świeżym oraz Kurońskim Zalewem, gdzie dzieci mają nawet zwyczaj spożywać surowe ryby.

Jajka brózdogłowca wydostają się wraz z kałem ludzkim na zewnątrz organizmu i rozwijają się w larwę mikroskopowo małą tak zwaną oncosphaera, poruszającą się swobodnie w wodzie. Dotychczas jednak wszelkie usiłowania zakażenia ryb temi larwami, posiadającymi na swej powierzchni zewnętrznej liczne rzęski, stale nie udawały się.

W tej kwestji badanie naszego rodaka Janickiego i Rosena przeprowadzone na jeziorze Genewskim przyniosły w końcu wyjaśnienie. Oto stwierdzono że *Cyclops strenuus* i *Diaptomus gracilis* z rzędu widłonogich są żywicielami tej larwy w przejściu pomiędzy człowiekiem a rybą jako żywicielami, to znaczy, że larwa tasiemca dostaje się najpierw do jednego z tych skorupiaków, żyje jakiś czas w nich a następnie, skoro ryba spożyje owe skorupiaki, przechodzi do ryb.

Ściślej biorąc cykl rozwojowy brzódogłowca jest nawet bardziej skomplikowany. Jak zaznaczono *oncosphaera* dostaje się do jednego z wspomnianych raczków, które jej nie trawią podczas gdy inne zwierzęta jak robaki, ośliczki wodne, liścio-nogi a nawet inne gatunki tego samego rodzaju oczlika (np. *Cyclops viridis*) po spożyciu trawią ją w zupełności. U powyżej podanych dwu zwierząt trzyma się larwa przy pomocy swych sześciu haczyków ściany przewodu pokarmowego, w przeciagu kilku godzin przebija ścianę jego i po kilku tygodniach przemienia się w tak zwany procercoïd. Ten dostaje się wraz ze swymi żywicielami przez mniejsze ryby, w wnętrzu których przemienia się w tak zwany plerocercoid. Większe ryby drapieżne spożywają następnie mniejsze. Plerocercoid po spożyciu wspólnie ze swym żywicielem przez większe ryby wyobraża się w wagra. Małe ryby grają tedy tylko rolę drugiego żywiciela pośredniego. Tak że brzódogłowiec w całym swym cyklu rozwojowym posiada kolejno następujących żywicieli: raczki, małe ryby żywiące się planktonem, wielkie ryby drapieżne, a w końcu człowieka.

Konfiskata dóbr Habsburgów w Polsce. Przed kilku dniami wpłynął do laski marszałkowskiej wniosek w sprawie skonfiskowania majątków Habsburgów w granicach Polski położonych. Przedewszystkiem rozchodzi się o zajęcie dóbr Fryderyka Habsburga na Śląsku Cieszyńskim i Karola Stefana Habsburga w Galicji. Ten drugi kompleks liczy około 10.000 mg. pól i 80.000 mg. lasów. Majątki Habsburgów, nie bez znaczenia dla rybactwa, obejmują liczne gospodarstwa stawowe na nizinach zaś w Beskidzie wody pstrągowe. Cały szereg pstrągarń był dawniej urządzonym na tym obszarze. Należy baczyć, by Państwo Polskie obejmując z powrotem owe dawne posiadłości sprzedane przez skarb austriacki Habsburgom, nie zapomniały re-aktywować owych licznych niegdyś czynnych pstrągarń. Nawiasem dodać należy że Wisła bierze swój początek w włościach Fryderyka Habsburga.

Wędzenie ryb słodkowodnych. Do wędzenia używać można wszelkich gatunków ryb. Najsmaczniejsze są ryby tłuste. Ryby duże (ponad 1½ funta wagi) muszą być wzdłuż rozcięte. Do wędzenia należy ryby oskrobać z łuski, wypatroszyć, dobrze wymyć, naciąć w kierunku poprzecznym, natrzeć cebulą, należyście posolić i popieprzyć i ułożyć, pozostawiając 1—2 dni. Po wyjęciu ryby opłukać i na powietrzu przesuszyć. Następnie zawiesić je w wędzarni tak aby się wzajemnie nie dotykały i wędzić około 3 dni.

Przed użyciem można wędzoną rybę na ½ godziny zanurzyć w wodzie, a po zmiękczeniu przyrządzić różnymi sposobami. Patroszenie ryby odbywa się przez rozcięcie brzucha i wyjęcie wnętrzności. W tym wypadku trzeba obie części skóry brzusznej rozsunać pałyczkiem, tak aby i wewnętrzna strona dobrze została uwędzona. Inny sposób patroszenia ryb polega na rozcięciu całego grzbietu od głowy do ogona i wyjęciu wnętrzności. Tutaj użycie pałyczków jest zbędne. Wnętrzności wogóle nie należy wyrzucać, ale zebrać je do naczynia i wystawić na słońce. Oddzielony na powierzchni tłuszcz zdjąć; jest on świetny do smarowania butów. Ryby wędzone podług powyższego przepisu są bardzo trwałe.

Dzierżawa jezior w powiecie Suwalskim. W roku 1917 wydzierżawili okupanci jeziora dóbr rządowych w powiecie Suwalskim ośmiu dzierżawcom na przeciąg jednego roku za sumę 49.000 marek. — Wobec znanego bogactwa rybnego owych jezior jest to kwota stosunkowo bardzo niska zapewniająca dzierżawcom bardzo duże zyski.



TREŚĆ NUMERU: Dr. F. Staff: * * — Dr. F. Staff. O stworzenie ośrodka rybackiego na Podlasiu. — W. Kulmatycki O rasach karpia. — Dr. E. Schechtel w sprawie dorzecza Dunajca. — W. Kulmatycki. Wskazówki rybackie na marzec. — Z Wydziału Rybackiego C. T. R. (komunikaty). — Z Koła Rybackiego, komunikat. — Sprawozdanie z targu rybnego — Różne wiadomości.

Wydział Rybacki C. T. R.

Warszawa, Kopernika 30

Udziela porad fachowych, hodowlanych
i technicznych

Organizuje inspekcje rybołówstw

Przeprowadza ocenę karm sztucznych

Bada choroby ryb

Pośredniczy w transakcjach handlowych

Urządza kursy dla krzewienia hodowli
włóściańskiej

Zbiera materiały do statystyki i organizuje
rybactwo w Polsce.

Członkiem może być każde rybołówstwo po opłacie 4 fen. od funta wyprodukowanych ryb i 25 mk. składki rocznej.

Technicy-rybacy, ichtyologowie, technicy, korporacje rybackie i personel rybacki mogą być członkami Wydziału po opłacie 25 mk. składki rocznej.

Syndykat Rolniczy Warszawski

Warszawa, Kopernika 30.

FILJE: Włocławek, Łowicz, Kutno, Łęczyca, Lipno, Pułtusk, Sochaczew,
Grodzisk, Mińsk-Mazowiecki, Garwolin.

Najprzystępniejsze źródło zakupu Maszyn i narzędzi rolniczych
i młeczarskich, Żelaza i wyrobów żelaznych, Nasion, Nawozów
sztucznych i Materjałów budowlanych.

Istniejące od 1805 roku

ZAKŁADY OGRODNICZE

C. ULRICH

Warszawa, Ceglana 11

zawiadamiają, że wyszedł z druku

CENNIK NASION i NARZĘDZI OGRODNICZYCH
na rok 1919 i na żądanie rozsyłany jest bezpłatnie.

Rasowy Narybek Karpia pochodzenie Osiek w Galicji Zachodniej
w drugiej reprodukcji

Do sprzedania w ilości 400 kop wagi 1½—4 f.

w majątku **Stara Wieś**, powiat węgrowski, st. kol. Petersburskiej
Łochów, zdrowotność gwarantowana przez Wydz. Rybacki C.T.R.

Oferty wprost do majątku lub do Wydziału Rybackiego Centralnego
--- Towarzystwa Rolniczego WARSZAWA, KOPERNIKA 30. ---

A. CYBE

ORDYNACKA № 13 w WARSZAWIE

Telefon № 16916.

Pracownia sieci rybackich.

WAPNO z Zakładów Przemysłowych

Inż. I. Hempla „**CHEĆCINY**”

WARSZAWA, SIENKIEWICZA 4.